

Nr. 58. Dnia 27 lutego. Sroda. Dnia 15 (27) lutego 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Leandra Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 58.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 52 r.	Niedziela: Kunegundy Cesarzow.
Czwartek: Romana Opata.	Zachód „ „ 5 „ 30.	Zachód „ „ 2 „ 30 po poł.	Poniedz.: Kazimierza Królew.
Piątek: Albina Biskupa.	Długość dnia godzin.... 10 „ 32.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.	Wtorek: Teofila Biskupa.
Sobota: Heleny Cesarzowej.	Przybyło „ „ 2 „ 54.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 4° R.	Środa: Wiktora i Wiktoryna.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

Z powodu cudownego ocalenia w d. 17-ym października r. z., do oberprokuratora najświętszego synodu nadeszło podanie arcybiskupa chełmsko-warszawskiego o przedstawienie do Najmiłościwszego uznania Jego Cesarskiej Mości uchwały parafjan cerkwi w osadzie Orchówka, gubernji siedleckiej, a postanawiające: a) natychmiast przystąpić do budowy na koszt parafji kaplicy na cmentarzu, przyległym do cerkwi, z warunkiem, aby kaplica była poświęcona na pamiątkę cudownego ocalenia Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci od groźnego niebezpieczeństwa; b) zakupić do wspomnianej kaplicy obraz Najświętszej Marji Panny z ciągle palącą się lampą; c) corocznie w dzień Opieki N. Marji Panny urządzać procesję z cerkwi parafjalnej do kaplicy, a 17-go października odprawiać przed obrazem dziękczynne nabożeństwo, w sobotę zaś Dymitra nabożeństwo żałobne za ofiary, zabite podczas rozbicia się pociągu Cesarskiego. Na najpoddanniejszym raporcie oberprokuratora synodu Jego Cesarska Mość raczył 28-go stycznia własnoręcznie nakreślić: „Serdecznie dziękujemy”. (*Warsz. dniew.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wiarosławy, jutro Tworzymira.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków komisji IV-ej owocarskiej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—8 wieczorem.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)
Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych, pogadanka p. J. Kamińskiego „O warzywnictwie”. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7½ wieczorem.)
Zabawy: Bal kostjumowy na dochód szwalni № I dla ubogich dziewcząt. (Sala ratuszowa—10 wieczorem.)— Maskarada na lodzie. (Lokal Towarzystwa cyklistów, Marszałkowska—odwołana. W tym sezonie maskarady już nie będzie. — Bal fryzjerów. („Harmonja” przy ulicy Długiej—10 wieczorem.)
Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)
Teatra: Wielki: Dziś „Arria i Messalina”, jutro „Cyrulik sewilski” (występ gościnny panny Elly Russel);— Rozmaitości: dziś „Wicek i Wacek”, jutro „Gałązka heljotropu” i „Nowy dziennik”; — Mały: dziś „Baron cygański”, jutro „Życie paryskie”. (7½ wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1580 kop. 62. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z sali obrad.

U ogrodników.

Salę hotelu Europejskiego zapełnili wczoraj członkowie Towarzystwa ogrodniczego w liczbie z górą stu osób.

Po zatwierdzeniu protokułu przewodniczący, Jerzy Aleksandrowicz, otworzył obrady od zaznaczenia, iż sprawa zapisu ś. p. Józefa Spornego została pomyślnie załatwioną.

Z innych kwestyj zaznaczamy uchwałę, aby członkom zamiejscowym wysyłane były rozmaite pożyteczne nasiona, tak warzywne, jak i kwiatowe.

Komitet opieki nad plantacjami miejskiemi zyskał zatwierdzenie p. prezydenta i odrazu rozwinął energiczną działalność, o której kilkakrotnie mieliśmy sposobność wspominać.

W ciągu ubiegłego miesiąca bibljoteka Towarzystwa została wzbogacona sporą liczbą nader cennych dzieł, ofiarowanych przez wielu członków.

Pogadanki dra Flamma, zamiast w soboty, będą urządzane w piątki.

W konkluzji przemówienia przewodniczący zaznaczył, iż liczba członków Towarzystwa z każdym miesiącem wzrasta i jeżeli ten wzrost w powyższym stosunku trwać będzie, należy się spodziewać pomyślnego rozwoju instytucji, która w miarę większych środków, zwróci swą działalność w kierunku jaknajszerszego rozwoju ogrodnictwa w całym kraju.

Na wczorajszem posiedzeniu w poczet nowych członków zostali przyjęci pp.: Miłosław Burzyński, Jadwiga Buszczyńska, Wł. Krzywoszewski, M. Landau, Konstanty Małowieski, Kazimierz Miechowski, Robert Wedeman i A. Trzeciak.

Ponieważ żadne wnioski na porządek dzienny nie były wniesione, przeto p. Edmund Jankowski wypowiedział nader zajmującą rzecz o roślinach zwrotnikowych, a przeważnie pnących, z szczególnem uwzględnieniem ljanów.

Zebrani hucznym oklaskiem podziękowali p. J. za doskonałe popularyzowanie wiedzy botanicznej.

Naturalnie, iż epilogiem sesji było losowanie roślin, których wczoraj dostarczono sporo i piękną kolekcję. *Sk.*

Na wystawę paryską.

Wczorajsze posiedzenie odbyło się o godz. 4-ej po południu, zwołane zaś zostało tak wcześnie skutkiem zażądania komitetu petersburskiego wystawy paryskiej, iżby komitet warszawski wyznaczył 4—6-iu członków swoich i podał ich nazwiska w drodze telegraficznej.

Stawiło się... 6 osób.

W drodze losowania wyciągnięto nazwiska pp. Mieczysława Epsteina, Juljana Frageta, Zygmunta hr. Rzyszczewskiego, Adolfa Scholtzego, Teofila Seidlera i Seweryna Surowicza.

Listę tę przesłano do Petersburga w czasie posiedzenia.

P. prezydujący zaznajomił z kolei obecnych z odezwą reprezentanta wystawców z Królestwa w Paryżu, hr. Karola Zamoyskiego, który prosi o dokładną listę naszych wystawców, z wymienieniem przedmiotów i ilości miejsca potrzebnego, oraz zaznacza, iż w Paryżu nie wiedzą, ile mają zatrzymać miejsca dla okazów, które będą wysłane przez wystawców naszych. W tej kwestji postanowiono zwrócić się raz jeszcze do p. wiceprezesa Towarzystwa sztuk pięknych.

Następnie hr. W. Poletyło objaśnił szczegółowo zebranych w przedmiocie wystawy wełny.

P. Epstein zwrócił się raz jeszcze do hr. Poletyły z prośbą o zajęcie się sprawą zbiorowej wystawy nasion krajowych, zaś hr. Poletyło obiecał, iż dołoży wszelkich starań, aby zamiar ten doprowadzić do skutku.

Termin nadsyłania okazów d. 13-ty marca; każdy okaz litrowy opłacać będzie tytułem kosztów przesyłki i przyzwoitego umieszczenia rs. 5.

---

11)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego”.)

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

— Oddawna zwykłam nie mieć innego opiekuna nad własny rozum.

— Czy pani odmawia tego ostatniego żonie mojej?

— Łapiesz mnie pan za słowa. Któżby wątpił o rozumie Niny? Nie o to jednak chodzi w tej chwili, lecz o zezwolenie pana, jeżeli sam nie zechcesz zostać,—czembyś mi pan zrobił największą przyjemność, a nieraz już późno w noc wracałeś do siebie.

— Nie spędzałem jednak wieczoru pod gołem niebem, tak jak to dziś państwo zamierzacie uczynić. Wieczory wolno mi spędzać tylko w salonie, powracać zaś mogę w zamkniętym powozie, choćby nawet późno w nocy.

— Więc zostawisz nam pan hrabinę?

— Jeżeli się nie czuje zanadto zmęczoną, niech zostanie. Ona sama wyrokuje o sobie, ja jestem tylko ostatnim z niewolników,—dodał, uśmiechając się słodko i oddając mi głęboki ukłon.

— Brawo, hrabio! Jesteś pan wzorem mężów i galanterji.

Znowuż ukłonem Staś Zelji odpowiedział, a zaraz po obiedzie, uścisnąwszy tylko moją rękę, po angielsku się wysunął.

Po wypiciu czarnej kawy i wypaleniu papierosów całe towarzystwo rozprysnęło się po ogrodzie.

Pary i trójki krążyły pomiędzy gajami oleandrów i aloesów; ciepły wietrzyk pochylał wdzięcznie gałęzie starych cedrów, a róże lekko się ku sobie pochylały, jak gdyby radząc nad zgrają intruzów, przerywających ciszę nocną.

Baron podał mi ramię i poprowadził do kanapki „X”, naszego ulubionego miejsca. W krótce i margrabia Carlo znalazł się na trzeciem siedzeniu a równocześnie prawie i Zelia się zbliżyła, zajmując czwarte miejsce.

— Dziękuję ci, Zeljo, żeś potrafiła zdobyć pozwolenie mego męża; nie miałam ochoty opuszczać was tak prędko.

— Nie zbyt łatwo mi to poszło. Mąż twój jest widocznie despotą; a i złośliwym umie być także.

— Nie znasz go, Zeljo; niema on w sobie ani cienia despotyzmu, a złośliwości nigdy w jego słowach nie zauważyłam.

— Jaka z ciebie zakochana i przykładna żona; tak żarliwie bronisz męża! Zazdroszczę ci szczęścia małżeńskiego; rzadko ono się trafia.

Baronek mięszając się do rozmowy, dodaje:

— Trudno się dziwić temu; szczęście polega na miłości, a małżeństwo jest grobem miłości.

— Trudno ślepemu sądzić o kolorach. Jakże pan chcesz oceniać stosunek, którego wcale nie znasz!— zawołałam.

Carlo wtedy uśmiechnął się dwuznacznie i odpowiedział:

— Dla czegoż stosunki małżeńskie nie mają być znane baronowi?

— Bo nie jest żonatym.

— O tyle tylko, że ksiądz przy ołtarzu nie błogosławił licznych związków jego.

— Przywołuję pana do porządku, margrabio;— niech mu panie nie wierzą, bluźni przeciw memu czystemu życiu! bronił się baron.

Przykro mi się zrobiło, bo nie lubię rozmowy w tym tonie prowadzonej, a następnie nie wierzę nigdy, aby baronowi można zarzucać lekkie i nieuczciwe postępowanie, — a zawieranie związków nieprawych, zawsze nieuczciwością nazywać będę. Żywo więc stanęłam w obronie barona, mówiąc:

— Nie obawiaj się pan, abym potwarzom tak łatwo wierzyła! i tym razem, gdyby nie żartobliwy ton margrabiego, to bym panu za złe miała, że nie wziąłeś do serca takiego zarzutu. Wątpię, aby margrabia przebaczył przyjacielowi, gdyby na serjo oskarżał go przy świadkach o coś podobnego.

— Jakaś ty naiwna, Nino,—rzekła Zelja—jeżeli myślisz, że panowie obrażają się o żarty w tym rodzaju. Przyzwyczajeni są do tego, bo zanadto dają powodów do podobnych wniosków.

— Czybyś utrzymywała, że margrabia Carlo i baron oddawali już częstokroć swe serca różnym kobietom, wieczną miłość im przysięgając?

— Niezawodnie,—ani wątpię o tem. Niech mi zaprzeczą, jeżeli im prawda miła.

— Ależ, hrabino, nie przysięgałem nic nigdy nikomu—protestował baron.

— Ależ, kuzynko, serca mego oprócz jednej tylko niewdzięcznej syrenie nikomu nie oddawałem.

— Kłamiecie obydwaj. Ale powiedz mi, kuzynie, czy syrena, do której się przyznajesz, jest to „biała dama”?

— Mówisz o księżnej Barroci? Nie ciekawa jest

Wreszcie zebrani zwrócili się do hr. W. Poletyły z prośbą o reprezentowanie w Paryżu naszego rolnictwa.

Przemysł nasz ma już swojego reprezentanta w osobie hr. Karola Zamoyskiego, zaś pp. Epstein, Godebski i Michał Józefowicz reprezentować będą sztuki piękne.

Hr. W. Poletyło mandat ten przyjął *O.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W kwestji zamierzonej budowy kolei z Radomia do Warszawy otrzymujemy następujące informacje: „Pierwotny plan budowy drogi w jaknajprostszym kierunku dla bezpośredniego połączenia Radomia z Warszawą ulegnie zmianie z powodu odmiennych zapatrywań ministerjum wojny. Kierunek nowej kolei ma być zwrócony bardziej ku brzegom Pilicy, jakkolwiek plant zetknie się z tą rzeką dopiero pod Białobrzegami, gdzie na Pilicy zostanie zbudowany most odpowiedniej konstrukcji, przeznaczony wyłącznie do użytku kolejowego. Zmiana pierwotnego kierunku powiększy długość linji o 18 do 28-miu wiorst i w tym celu zarządzone będą na miejscu nowe studja, które się rozpoczną z wczesną wiosną r. b. Tym sposobem o samem rozpoczęciu budowy drogi jeszcze nateraz mowy być nie może, gdyż dopiero po ostatecznem zatwierdzeniu dotąd niewykończonych planów, będzie można do budowy kolei przystąpić.

= Według otrzymanych z Petersburga wiadomości, kwestja zastosowania wyjątkowo odmiennego porządku do likwidacji kasy zjednoczenia urzędników i oficjalistów kolei wiedeńskiej i bydgoskiej, obecnie jest na pomyślnej dla interesowanych drodze. Wobec więc tego przeprowadzenie likwidacji kasy w ten sposób, ażeby za pośrednictwem towarzystwa kolei utrzymanemi zostały nabyte już przez uczestników przywileje emerytalne, będzie przedmiotem obrad na tegorocznem ogólnem zebraniu akcjonarjuszów tej kolei. Kasa zjednoczenia zwinięta będzie z początkiem przyszłego roku, czyli z chwilą otwarcia nowej normalnej kasy emerytalnej.

= Pp. Marja Bersonowa, Natalja Bolechowska, Antonina Carossi, Eugenja Duninowa, Ludwika Dłużewska, Marja Gulińska, Jadwiga Krausharowa, Hortensja Lewentalowa, Stefanja Snopek, Cecylja Śniegocka i Franciszka Walicka zaproszone zostały przez Towarzystwo dobroczynności na opiekunki szwalni V-ej przy ul. Czerniakowskiej.

= Dr. Władysław Bruner, po powrocie z dłuższych studjów na uniwersytecie w Giessen i Berlinie, mianowanym został ordynatorem kliniki djagnostycznej przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Dowiadujemy się, iż p. Władysław Buchner został zatwierdzony przez wydział prasy na stanowisku redaktora odpowiedzialnego *Muchy*.

= Od Hajoty.

Państwo Rogozińscy stanęli już na ziemi afrykańskiej.

Oto, co pisze autorka „Błędnego koła” w liście, datowanym 24-go stycznia r. b. w Santo Maria de Fernando Poo, który wczoraj otrzymaliśmy:

„D. 19-go b. m. stanęliśmy na miejscu, a za kilka godzin odpływa pierwszy parowiec do Europy.

Wśród rozlicznych zajęć, towarzyszących zazwyczaj nowożeńcom, a cóż dopiero takim, niepodobna mi znaleźć dłuższej chwili na przesłanie podróżnych wrażeń.

Zastałam tyle listów z opłatkami i życzeniami, niektóre od nieznanych mi osób, że nie mogę każdemu z osobna dziękować...

Proszę więc najuprzejmiej sz. pana o gościnność w *Kurjerze* dla tych kilku słów, które załączam.

Następnym parowcem obiecuję wysłać obszerny list, tymczasem pozdrowienia” itd.

Spełniając życzenie szanownej korespondentki, zamieszczamy, co następuje:

„Wszystkim znanym i nieznanym przyjaciołom, których listy z ciepłem słowem powitania, życzeniami i opłatkami oczekiwały mnie na afrykańskim gruncie, serdecznie za ten niespodziewany, a drogi sercu dowód pamięci o oddalonej rodaczce dziękuję.

Proszę uprzejmie inne pisma o powtórzenie słów powyższych.

Helena Janina Rogozińska (Hajota).”

= Marjaż.

W sferach malarskich kojarzy się małżeństwo.

Znany z szerszej działalności artysta-malarz stanie na ślubnym kobiercu obok młodej kapłanki Apellesa.

Oboje są członkami kolonji warszawskiej.

= Z teatru i muzyki.

* Goszczącego w Łodzi p. Żelazowskiego krytyka miejscowa przyjmowała wielce przyjaźnie:

Oto, co pisze o występach tragika lwowskiego jedna z gazet miejscowych:

Pan Żelazowski odtwarzając wczoraj trudną rolę Monjoye w komedji Feuilleta grał z właściwym sobie wirtuozostwem, stworzył postać, która w każdem słowie całej roli dawała oddźwięk prawdy życiowej.

Gra jego, wolna od najmniejszej przesady, od patetycznych ruchów i błahych efektów, jest spokojna, dobrze obmyślana i nigdy nie nuży widza.

Słowem Łódź wieńczy sympatycznego artystę... zasłużenie.

* Wieczór jutrzejszy w Towarzystwie muzycznem, urządzony staraniem hr. Ledóchowskiego, obudził silne zajęcie w kołach naszej publiczności z powodu pięknego programu i sił artystycznych, jakie znanemu melomanowi pozyskać się udało.

Rozumie się, że udział Michałowskiego stanowi główną atrakcję, jakkolwiek i śpiew panny Pinkiertówny do uświetnienia tego wieczoru wielce się przyczyni.

Hr. Ledóchowski przyjął także osobisty udział w koncercie i wykona kilka numerów solowych a wspólnie z pp. Makowskim i Aloizem Trio Schumana.

= Tombola.

Na listę nadsyłających fanty na tombolę artystyczną przybył nowy szereg nazwisk.

Oto one: panie Wilhelmina Baumanowa, Marja Folandowa, Janina Moretti, Zofja Noiretówna, Marja Sznażanka, Zofja Temirazjew, Serafina Quelerówna i Stefanja Wierzba, tudzież pp. Leon Cohn, Aleksander Dzięgielewski, Jan Gardowski, Aleksander Gromski, Juljusz Korngold, Stanisław br. Lesser, Moses Neufeld, Feliks Pik, Walerjan Roguski, Karol Siemianowski, Pantaleon Szyndler i Leon Szulc, oraz fabryka patentowanej galanterji tekturowej.

= Na dziś.

Na dzisiejszym balu kostjumowym na budowę szwalni w salach ratuszowych galerja otwarta zostanie o godz. 9-ej wieczorem.

Podczas balu funkcjonować będzie bufet cukierniczy i restauracja.

= Jeszcze „bez tytułu”.

Gospodarz czwartkowego balu „bez tytułu” uprasza nas o przypomnienie uczestnikom balu, iż zapisy na kolację przyjmuje bufet resursy kupieckiej.

Kto się opóźni, będzie za karę... jeść wieczerzę *à la carte*.

= U subjektów.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Stowarzyszeniu subjektów przy ulicy Miodowej ostatni wieczór tańcujący.

Wieczorki te, urządzane co sobota podczas karnawału, cieszą się wielkiem powodzeniem, tak dzięki doborowi uroczych tancerek (w tualetach skromnych), jako też i dobrych tancerzy, a po zatem dla jednolitości towarzyskiej sfery.

Zabawy te, na których prawie wszyscy się znają między sobą, robią sympatyczne wrażenie wieczorów rodzinnych.

Na ostatniej zabawie w ubiegłą sobotę było blisko 180 osób, par tańczących przeszło 70; tańce prowadził p. Hertz do rana.

Kto wie, czy inicjatorowie zabawy pod wpływem ognistych oczów i błagalnych minek nadobnych tancerek, nie urządzą jeszcze jednej zabawy w ostatni wtorek.

= Dzień Aleksandra.

W dniu wczorajszym obchodzili uroczystość imienin liczni przedstawiciele świata artystycznego.

Kilka imienin dostarczył teatr w osobie pań L. i R. oraz pana M.

Z pomiędzy literatów święcił imieniny p. R. i N., redaktorów p. P., zaś z pośród malarzy p. Gier.

= Licytacje w lombardzie.

Termin wykupywania lub prolongowania zastawionych fantów w lombardzie miejskim, jako to wyrobów wełnianych, towarów łokciowych, różnej garderoby, szali itp., upływa w dniu jutrzejszym.

Po upływie tego terminu wszystkie fanty nie prolongowane wybrane zostaną do segregacji, a następ-

---

nawet odpowiedzi mojej, bo wiesz aż nadto dobrze, że między mną a „białą damą” nic nie było.

— Któż jest tą „białą damą”? zapytałam.

— Dziwi mnie, że jej nie znasz, Nino. „Biała dama” jest osobą, znaną w świecie całym,—w Paryżu spotkać ją musiałaś. Jaśnieje ona niewinnością, białością lilji, w pośród kąkoli świata tego, z tą różnicą tyko, że jest kąkolem i wszyscy o tem wiedzą, tak jak ja naprzykład, a niewinność owej lilji zasadza się tylko na białych szatach. Koronki, muśliny, jedwabie, atłasy i aksamity zdobią jej postać, ale tylko w białym kolorze, zawsze białym.

— Jeżeli kolory mogą być używane w znaczeniu symbolów, to ona żółtej barwie powinna się poświęcić,—dodał baronek.

— Dlaczego? zapytałam.

— To kolor zazdrości. Margrabia mógł by nam nie jedno w tym względzie powiedzieć.

— Mój kuzynie —trochę niecierpliwie zawołała Zelja—dlaczegoż nie pochwaliłeś się przedemną zazdrością, przez ciebie wywołaną?

— Bo skromność wrodzona nie pozwoliła mi na to. Zresztą „biała dama” o tyle tylko była o mnie zazdrosną, o ile byłem potrzebny do cyfry siedemdziesięciu siedmiu, stanowiących zwykły jej orszak. Kabalistyczną tę liczbę postawiła sobie za granicą, a miałem być właśnie siedemdziesiątym siódmym. Ponieważ zaś, jako prawdziwy włoch, sam jestem zabobonnym, mając przesąd do siódemki, odmówiłem roli figuranta; ztąd niezadowolnienie białej damy które baron zazdrością nazwał.

Twarz Zelji nieco zachmurzona, rozpogodziła się prędko; swobodnie też podtrzymywała dalszy ciąg rozmowy.

— Zazdrość, jakie to nie wytłómaczone uczucie. Zkąd powstaje? czy z miłości? Gdzie jej mieszkanie? czy w sercu? Nie, bo często bardzo człowiek nie kocha wcale, jednak zazdrość wre w nim.

— Tak,—o tyle, o ile osoby, doznające tego uczucia, pozbawione są całkiem serca;—o tyle, o ile osobom takim wydaje się, że kochają i kochają też... ale tylko samych siebie. Inaczej mieszkaniem zazdrości jest serce,—a zazdrość prawdziwa, namiętna, gwałtowna, tylko z prawdziwej miłości powstać może— zawyrokował Carlo, a Zelja z wdzięcznością na niego spojrzała.

Widocznie słowa jego odnosiła do siebie.

— Smutna bardzo zazdrość świadczy o niedoskonałości człowieka; więcej złego wyrządza ona, niż inne uczucia, pochodzące z najgorszych i najniższych pobudek. Ileż tragedji odegrało się w świecie z jej powodu! ile serc zranionych, ileż nieporozumień fatalnych; ile razy życie rozbite z jej przyczyny?— Dowodzi to, że nawet miłość, jedyna iskierka, niebu wykradziona, została na ziemi zmieszana z pierwiastkiem złego, bo prawdziwe i niebiańskie „kocham” niedopuszcza pewnie miejsca nieufności, podejrzliwości, fałszowi i obłudzie.

Słowa Siegendorfa przekonały mnie zupełnie. Pierwszy to raz wkradło się do mego serca, do duszy mej powątpiewanie o doskonałości przywiązania Stasia do mnie. Żeby w nim iskierka miłości była czystą zupełnie, pewnieby nie był zazdrosnym i podejrzliwym mężem...

W czasie tej rozmowy, zbliżyło się do nas kilka osób, prosząc Zelję o nowy pomysł do zabawy. Chwilkę namyślała się (ślicznie jej było, z paluszkiem na czole), wkrótce zawołała:

— Widzicie ten piedestał, tam, za strumykiem? Otóż na piedestale jutro leżeć będzie sfinks wspaniały, zamówiony przez mego gospodarza w celu upiększenia ogrodu. Straszydło, mówię wam—bo oglądałam go u partacza rzeźbiarza. To nie przeszkadza, że mój gospodarz, zadowolniony z niego, myśli, że mi zrobi nader przyjemną niespodziankę.

— A więc?—I cóż dalej? Jaką rolę ma grać piedestał w projekcie hrabiny?

— Wszystkie panie na wyścigi pobiegną w jego stronę, strumyk przeskoczą, a która pierwsza dostanie się na wierzch postumentu, tę reszta ukoronuje kwiatami i zniesie na własnych rękach z wyżyny.

— A panowie co?

— Panowie grzecznie nam się przyglądać będą a potem i dla nich coś wymyślę.

— Tego to już zanadto! Czy by hrabina Zelja przejęta była koranem do tego stopnia, że chce oddzielić niewiasty od rodu męzkiego? zapytał z oburzeniem lord Carling.

— Zgoda, zgoda! zawołała reszta barytonów i tenorów.

— Małą tylko zmianę proponujemy. Panie ukoronują bohaterkę, a my następny wyścig urządzimy również przez strumyk. Kto pierwszy znajdzie się u stóp piedestału, poda rękę sfinksowi, ucałuje jego paluszki i wolno mu będzie cały wieczór nie odstępować pani swych myśli.

— Dla czegóż „swych myśli”? Mogłaby zajść pomyłka.

— Niema obawy. Miłość skrzydła przypnie temu, który ujrzy swą bogınię jako sfinksa na piedestale.

Przyjęto jednogłośnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pnie w d. 14-ym marca zostaną wystawione na licytację.

= Zbieg.

Wczoraj pomiędzy stacjami Rokiciny i Baby na kolei wiedeńskiej z pociągu osobowego, będącego w całym pędzie, z okna wagonu trzeciej klasy wyskoczył konwojowany aresztant.

Po przybyciu pociągu do stacji Baby wysłana na linję służba przekonała się, że aresztant zniknął.

Zarządzone zostało w okolicy poszukiwanie zbiega.

= Para loteryjna.

W dniu wczorajszym został zawarty związek małżeński młodej pary, która zawdzięcza swoje połączenie trzymaniu ćwiartek loteryjnych jednego i tego samego numeru.

Na ów numer w grudniowem ciągnieniu piątej klasy padła wygrana 10,000 rs.

Obdarowani fortuną zeszli się u kolektora prawie jednocześnie.

Pomiędzy niemi znajdowała się uboga magazynierka i subjekt sklepowy.

Ten ostatni w ogólnej rozmowie nadmienił, że za wygraną sumę, przenoszącą 2,000 rs., pragnie założyć własny sklep, lecz obawia się, czy na to posiadane pieniądze wystarczą.

Wówczas szwaczka oświadczyła gotowość dopożyczenia brakującej sumy, byleby dano jej odpowiednią gwarancję.

Subjekt uznał za właściwe, jako najlepszą gwarancję, proponować małżeństwo.

Wybrańcy fortuny wczoraj się połączyli dozgonnym węzłem, a z d. 1-ym marca za wspólne pieniądze otwierają własny sklep.

= Papierowe obuwie.

Wyprzedzamy Amerykę.

Pomysłowych amerykanów wyprzedził jeden z tutejszych przemysłowców, niejaki B. z Nalewek.

B. otworzył fabrykę obuwia papierowego na wielką skalę, które wysyłał ogromnemi partjami na dalekie rynki.

O fabrykacji tej kupcy naturalnie nie wiedzieli i w dalszym ciągu nabywali towar, płacąc po 4 rs. 30 kop. za parę.

Buty, kamasze i buciki damskie przygotowywane były w części ze skóry, w części z tektury słomianej, oszustwo zaś wykryto przed kilkoma dniami.

Stało się to w sposób następujący.

Do kancelarji wydziału śledczego zgłosiło się dwóch kupców z m. Głuchowa, Y. i Z., którzy złożyli dwie pary kamaszy, na których podeszwie odciśnięty był stempel: „Fabryka obuwia B., 1 sort”.

Obuwie na pozór wyglądało jaknajlepiej, tak, że nic mu zarzucić nie było można.

Biegłe jednak oko eksperta odróżniło odrazu skórę od papieru.

Na eksperta zaproszono p. Hiszpańskiego, który zeznał, że z wierzchu była skóra w najpodlejszym gatunku, wewnątrz zaś papier.

Ekspert orzekł dalej, iż cena jest wygórowana, bowiem za buty papierowe fabrykant nie powinien brać wyżej nad 2 rs.

Kupcy, oskarżający niesumiennego fabrykanta obuwia, zeznali, że na składzie mają gotowego obuwia, nabytego od B. na sumę kilka tysięcy rubli.

Cały zapas towaru ma być przysłany do Warszawy dla zwrotu niesumiennemu fabrykantowi, którego, na mocy jawnych dowodów, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Wypadek w kopalni.

W dniu 22-im b. m. w kopalni węgla „Kazimierz”, położonej w obrębie gminy olkusko-siewierskiej z powodu zarwania się części sklepienia szybowego zasypanych zostało odłamami węgla kilku górników, z których Wojciech Boryl i Katarzyna Jędryczek zostali zabici na miejscu, a kilku innych otrzymało mniejsze lub większe rany.

Dla zbadania powodów wypadku na miejsce przybyli przedstawiciele władzy.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej za pomocą wyłamania zamków u stajni w domu pod nrem 401-ym przy ul. Brukowej na Pradze Geclowi Malcmanowi skradziono konia z bryczką wartości 120 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Herszona Łewina na Nalewkach pod nrem 37-ym skradziono 3 palta zimowe, surdut, różne towary galanteryjne, wstążki jedwabne, 10 funtów jedwabiu itp. przedmioty; ogólną stratę poszkodowany oblicza na 200 rs.

= Sprzeniewierzenie.

Właściciel kantoru, Feferblum, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej pod nrem 37-ym, mając do zapłacenia weksel, wręczył pracującemu w kantorze 17-letniemu Berkowi Helperowi 100 rs. na zapłacenie takowego.

H. wyszedłszy a kantoru, więcej nie wrócił.

= Chybiony debiut.

Wczoraj wieczorem w kościele św. Antoniego odbywał się ślub pana X.

Kilkaset osób zapełniło świątynię, skutkiem czego tłok był wielki.

Skorzystał z tego jakiś rzezimieszek, który usiłował zeskamotować zegarek jednemu z drużbów.

Debiut się nie powiódł i amatora obcych czasomierzów ujęto.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zakłady piekarskie, sprzedające wyroby swoje w Warszawie i na Pradze w liczbie 72-ch, złożyły magistratowi deklaracje co do cen chleba i wagi bułek kopiejkowych, obowiązujące na czas do dnia 3-go marca. Wedle tych deklaracyj 2-funtowy bochenek zwyczajnego pytlowego chleba kosztuje od 6 do 7½ kop., chleba razowego w bochenkach po 1½ funta kosztuje 5½ kop., zaś w bochenkach po ¾ funta 3 kop. Wypiekać i sprzedawać pytlowy chleb stołowy zadeklarowało się tylko 5 piekarni (z nich jedna mieści się na Pradze), chleb zaś razowy tylko jedna. Z podanej wyżej ogólnej liczby piekarni znajduje się w samej Warszawie 63, z których jedna wypieka same tylko pieczywo pszenne, na Pradze zaś znajduje się tylko 8 zakładów piekarskich, a nadto jeden w Słodowcu, pod Warszawą. Piekarnie praskie zadeklarowały cenę 2-funtowego bochenka zwyczajnego pytlowego chleba od 6—7 kop. Bułki kopiejkowe, kajzerkami zwane, wypieka 56 piekarni, z których na Pradze tylko jedna; waga tych kajzerek zadeklarowaną została na 5—8 zołotników sztuka, sprzedawane zaś są prawie wszędzie po cenie 2½ kop. za 3 sztuki. Z powyższego widzimy, iż chleb razowy zdrożał, wszelkie zaś inne gatunki chleba żytniego, jak również pieczywo pszenne utrzymały się w cenie dotychczasowej.

— Do dnia jutrzejszego wykupywać można z lombardu miejskiego wszelkie fanty, zakwalifikowane na sprzedaż przez licytację, mającą się rozpocząć d. 14-go marca.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędzie się licytacja na przebrukowanie ulicy Solnej, części placów: Rynku i przy cerkwi prawosławnej i boków ulicy Petersburskiej, oraz naprawę mostów Kołackiego i Benedyktyńskiego w m. Pułtusku, od rs. 3,010 kop. 63.

NEKROLOGJA.

† S. p. Zofja **Zamoyska**, zakonnica zgromadzenia siostr miłosierdzia Instytutu św. Kazimierza na Tamce, przebywszy w tymże zakonie przeszło lat 56, po długich cierpieniach w d. 24-ym b. m. zasnęła bogobojnie w Panu, w wieku lat 79. Dawniej przebywała w zakonie w mieście Biały podlaskiej i w szpitalu we wsi Mieni. Nabożeństwo żałobne za świątobliwą jej duszę odbędzie się rano we środę, d. 27-go b. m., w kaplicy tegoż instytutu na Tamce, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. W głębokim smutku pozostała siostra nieboszczki Cecylja Jacobs uprzejmie zaprasza na te smutne obrzędy krewnych, przyjaciół i znajomych. —251—

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Alarm o różnicę wagi.

W dodatku porannym *Kurjera warszawskiego* z dnia 16-go lutego zamieszczono artykuł pod tytułem „O różnicę wagi”, który istotnie mógł zaalarmować szerokie koło osób, mających częstą potrzebę korzystania z wagi miejskiej na placu targowym. Wszelako tak źle nie jest...

Przekonywa o tem bliższe rozpatrzenie artykułu, który mówi, że kartka, czyli kwit, wydany przez dozorcę, stanowić ma jedyny dowód dla sprzedającego, stwierdzający ilość towaru i według tego dowodu nabywcy opłacają należność za towar.

Samo to już twierdzenie nastręcza wiele wątpliwości. Kwit rzeczywiście stanowi dowód wniesionej opłaty za zważenie przedmiotu, a chociaż na nim wymienioną jest waga, to jednak dla kupujących nie może to stanowić rękojmi, wyjąwszy taki wypadek, że kupujący zaraz z wagi zabiera zważony przedmiot pod swój osobisty nadzór i niedopuszcza żadnego z wielu różnych sposobów uronienia części takowego. Za całość towaru po zważeniu dozorca nie może być odpowiedzialnym, gdyż musiałby mieć do pomocy, zwłaszcza w dnie targowe, przynajmniej stu strażników, którzyby każdą zważoną furę zaraz z wagi brali pod nadzór i odstawiali na skład kupującemu.

Zapewne każdy uznałby za śmieszne, aby miasto, pobierając skromną opłatę na cel utrzymania wagi (po kop. 10 lub 15 za zważenie fury) ponosiło jeszcze tak znaczny koszt na utrzymanie straży.

Dalej, iż kwit z wagi nie może stanowić dowodu dla kupujących wskazuje i ten fakt, że przybywający z furami np. siana lub słomy na targ, ważą ją i otrzymują kwit, następnie zaś stają na targu i częściowo sprzedają swój towar z tej fury. Rzecz więc naturalna, że kupujący będzie oszukanym, jeśliby polegał na tym „jedynym dowodzie“, którym ma być kwit z wagi.

Następnie autor artykułu alarmowego oświadcza, że p. Zdzisław Fijałkowski, zamieszkały przy ulicy Senatorskiej, postanowił sprawdzić tę różnicę wagi na drodze „legalnej“ i tym celem furę siana, nabytą od pewnego włościanina, a zważoną już na wadze miejskiej, powtórnie wobec świadków zważył u p. brandmajstra straży ogniowej i tu znalazł różnicę wagi.

Przedewszystkiem autor artykułu niedość ściśle stosuje tu wyrażenie „legalność”. W danym razie mający na celu sprawdzenie wagi miejskiej winien był zwrócić się do władzy miejskiej, zażądać od niej delegata, którzyby był obecnym przy tem sprawdzeniu, a ten zapewne, jako specjalista, zbadałby świadków: czy fura kwestjonowana jest ta sama, która była ważoną, czy z fury tej w jeden z wielu sposobów nie ubyło towaru, następnie, po skrupulatnem zbadaniu mechanizmu tej samej wagi miejskiej, dopełniłby owego porównania. To byłoby dopiero legalnem sprawdzeniem

Ostatecznie nawet okoliczność, wskazana w owym artykule, że fura siana była kupioną od włościanina, jest mylną, istotnie bowiem kupioną ona była od znanego na targu przekupnia, nazwiskiem Switala, który przez władzę policyjną cyrkułu VIII-go do odpowiedzialności sądowej został pociągnięty.

Stały prenumerator.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 24-go lutego. — Zapewne już w ciągu r. b. nastąpi zupełna reforma ćwiczeń wojskowych. Dotychczas ćwiczenia te, odbywane w najgorętszej porze roku, okazały się zarówno uciążliwemi, jak bezużytecznemi. Z powodu upałów muszą być ćwiczenia tak wcześnie kończone, że o nabyciu należytej wprawy mowy być nie mogło. Zboża stojące na polu krępują ruchy wojska, które przeważnie manewrować musi na szosach. Minister wojny, baron Bauer, zamierza dlatego okres ćwiczeń zamykać o wiele wcześniej. Ćwiczenia rezerwistów będą odbywały się w jesieni. Konferencje wojskowe, które odbywały się w ubiegłym tygodniu w Budapeszcie, nie stały w żadnym związku z ustawą wojskową, były one dalszym ciągiem konferencyj, które toczyły się w Wiedniu i przerwane zostały katastrofą arcyksiążęcą.

Wiedeń 24-go lutego.—Raporta konsulów donoszą o anarchji panującej w Starej Serbji (tureckiej). Bandy arnautów łupią i niszczą, spalono kilka wsi, z Gradaczu uprowadzono w góry wszystkie dziewczęta. Koło Velles przyszło do walki chłopów katolickich z arnautami; chłopi zostali pobici, wieś spalona, bydło uprowadzone, pięć kobiet porwano. Ludność zamyśla emigrować do Serbji i Bośnji.

Budapeszt 25-go lutego.—Ponowne silne skupienie się większości liberalnej sejmu węgierskiego około Tiszy nastąpiło wskutek umowy, zawartej z rządem, który zobowiązał się w przyszłości wszystkie ważne zamiary i postanowienia swoje poddawać pierwej pod dyskusję i aprobatę klubu. Tisza oświadczył, że zastosuje tę metodę do wszelkich spraw ustawodawczych, lecz musi sobie zastrzedz tajemnicę i wolną rękę do czasu w kwestjach ogólno-państwowych, ściśle politycznych, o ile takowe rozwiązywane są na radzie korony, albo w porozumieniu z ministrami spraw zewnętrznych i wojny. Tajemnicy do czasu wymagają bowiem w tych razach wyższe względy stanu i w tej mierze każdy rząd musi posiadać *carte blanche* ze strony większości; inaczej żaden rząd nie byłby możliwym.

Lwów 23-go listopada.—Dnia 23-go b. m. w majątku Bachórcu w Galicji zmarł ś. p. August hr. Zamoyski, podczas chwilowego pobytu u córki swojej, Elżbiety z hr. Zamoyskich zamężnej Ignacowej hr. Krasickiej. Ś. p. August hr. Zamoyski urodził się d. 11-go listopada r. 1811-go w Warszawie, z ojca Stanisława i matki Zofji z książąt Czartoryskich. Ożeniony z Elfrydą z hr. Tyzenhauzów, ś. p. August prowadził życie iście patrjarchalne, a służbę i oficjalistów utrzymywał do późnej starości, dając im chleb łaskawy. Uczynny, miłosierny, wspierał liczne rodziny, a zakłady dobroczynne nieraz korzystały z jego ofiar. Nieboszczyk posiadał obszerne dobra Włodawskie z przyległościami, w gub. siedleckiej i grodzieńskiej, piękną w nich rezydencję Różanka, a nadto wzięte za żoną dobra Tyzenhauzowskie Iwic, w gub. wileńskiej. Zgon ś. p. Augusta zasmucił, oprócz rodziny i licznych jego przyjaciół, także bardzo wiele rodzin, dla których był dobroczyńcą. Zwłoki ś. p. hr. Augusta przewiezione zostaną do Włodawy do kościoła parafjalnego i złożone w grobie familijnym obok żony.

Poznań 26-go lutego.—Z W. K. Poznańskiego wyszło w ciągu r. 1888 12,434 osób do krajów zamorskich. W r. 1887 liczba wychodźców wynosiła tylko 9,000 a w r. 1886 tylko 6,722 osób.

Toruń 25-go lutego.—Bank tutejszy „Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i sp. wypłacając obecnie pierwszą ratę na akcje swoje ogłasza, że ponieważ akcje te są wystawione na właściciela, przeto wypłaca należytość (20%) jedynie temu, kto w księdze akcyjnej zapisany jest jako właściciel, lub za pomocą żyra jako właściciel się wylegitymuje. Jeżeli żyro wystawił zapisany w księdze akcyjnej *in blanco*, wypłaci bank okazicielowi akcji. Kto nie może okazać żyra winien się wylegitymować albo testamentem, albo atestem spadkowym, albo dokumentem kupna lub cesji, albo też, jeżeli drogą egzekucji ją nabył, przedłożyć oświadczenie komornika z autoryzacją sądową.

Londyn 24-go lutego.—Fundusz Parnella otrzymał świeżo dalsze subsydja: z Nowego Jorku w ilości 1,300 funtów szterlingów, z Brooklynu 2,700, z Waszyngtonu 900, z Jersey 600. Tak obfity napływ każe domniemywać się, że w bliskim czasie projektowaną jest akcja na szerszą skalę.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Wiedeń 26-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W tutejszym klubie polskim rady państwa odbywają się tajne narady nad wnioskiem posła Szczepanowskiego, żądającym ułożenia programu klubowego w wielkich linjach politycznych. Chodzi o sformułowanie postawy polaków w wielkich pytaniach. (*Aj. półn.*)

Budapeszt 26-go lutego. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— W izbie deputowanych podczas rozpraw nad artykułami 24 i 25-ym ustawy wojskowej postawił dzisiaj dep. Gajary wniosek szerszego uwzględnienia języka węgierskiego przy egzaminach oficerów ochotników jednorocznych. Minister obrony krajowej, br. Fajerwary, oświadcza, iż jest upoważnionym do przyjęcia tego wniosku. W mowach, przyjmowanych częstemi oklaskami, tak on, jak minister oświaty, hr. Czaky, wskazują na rozległe ustępstwa dla ochotników jednorocznych, zarówno w zakresie językowym, jak co się tyczy ewentualnej służby przez rok drugi.

Berlin 26-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Czynią się przygotowania do podróży cesarza Wilhelma w marcu do Gdańska.

Berlin 26-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Informacje sztokholmskie zaprzeczają pogłoskom o projekcie małżeństwa pomiędzy księżniczką Wiktorją lub Zofją pruską a księciem Karolem szwedzkim.

Paryż 26-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Boulanger ma podobno zaślubić rozwódkę Lucas, córkę amerykańskiego pułkownika.

Londyn 26-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— Przed komisją trzech sędziów świadek Pigott nie pojawił się dzisiaj. Przewodniczący wydał rozkaz sądowego ścigania go i zawiesił posiedzenie na godzinę. Po rozpoczęciu ponownem posiedzenia obrońca Parnella, sir Charles Russel, oznajmił, że Pigott odwiedził w sobotę deputowanego Labouchère'a i podpisał deklarację, orzekającą, że listy Parnella i innych patrjotów irlandzkich sfałszował. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go lutego. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Dobre usposobienie giełdy trwa ciągle. Rozpoczęto dziś obrady przy tendencji względnie pomyślnej i po mało ożywionym przebiegu czynności zamknięto je dążnością mocną. Wartości russkie odniosły drobne korzyści. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych pozostały na poziomie kursu wczorajszego, w końcomiesięcznych zaś zyskały 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 20 fen., a Petersburg o 50 fen. w obu terminach. Listy zastawne ziemskie podniosły się o 10 kop., podczas gdy listy likwidacyjne i pożyczka wschodnia nie uległy zmianie. Wyżej płacono za pożyczki konsolidowane, kupony celne, obie pożyczki premjowe russkie i 5% konsolidy z roku 1884-go, bez zmiany za listy zastawne russkie, niżej natomiast za 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austrjackie utrzymały poziom wczorajszy. Dyskonto prywatne wynosi to samo, co wczoraj. Ceny żyta w obu terminach o 75 fen. tańsze. Zasadnicza tendencja giełdy mocna.

Berlin 26-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	218.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.20	Akcje kredytowe	170.40
Wek. na Petersb. krót.	217.70	Weksle na Lon. kr.	20.47[5]
Wek. na Petersb. dług.	216.50	„ „ dł.	20.34
Bil. ban. rusk. na dost.	218.50	Żyto w tow. gotow.	153.50
Wschodnia poż. II em.	67.70	Żyto na wiosnę	154.—
Listy zast. serji I-ej	65.—		

Kursa z dnia 25-go lutego: 218.50, 218.—, 217.20, 216.—, 218.25, 67.70, 64.90, 170.40, 154.25, 154.75.

Petersburg 26-go lutego. — Weksle na Londyn 93.25.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 275.— —Pożyczka premjowa II-ej emisji 254.25. Półimperjały 7.44.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 26-go lutego. — Dowozy średnie, usposobienie targu w ogóle ospałe, zakupy nie przekraczają pokrywania niezbędnych potrzeb. Ceny przeważnie trzymają się na bezzmiennym poziomie. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 700 korcy, wyborowe ziarno osiągało 6.20 i 6.30, za białą płacono 6 rs. i 6.15, za pstrą 5.85. Za tak zwaną świąteczną pszenicę płacono 6.40. Dowozy żyta wynosiły 400 korcy, wyborowe ziarno sprzedawano po 3.90 i 3.95, za średnie 3.75 i 3.80. Owsa dostarczono tylko 150 korcy w średnim gatunku osiągano 2.25 do 2.35. Siano i słoma w niewielkich ilościach. Siano sprzedawano po 30, 35, 40 i 45 kop., słomę po $22\frac{1}{2}$ i 28 kop. za pud.

Targ na Pradze dnia 26-go lutego. — Dowozy powiększyły się nieco, wynosiły dziś 23 wagony. Żyto mocno, nadeszło 4 wagony, wyborowe po 68—70 kop., średnie po 64—66 kop., ordynaryjne 58—60 kop. Owsa nadesłano 15 wagonów, wyborowy sprzedawano po 68 do 71 kop., średni 62 do 66 kop., ordynaryjny 57 do 60 kop. Gryka wyborowa po 80—84 kop., średnia 75—80 kop. Jęczmień spokojnie, wyborowy 74—78 kop., średni 62—70 kop. Kaszy jaglanej nadeszły 4 wagony, sprzedano 2 wagony wyborowego towaru po 112—113 kop., za wyjątkowo piękną można osiągnąć 120 kop.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 25-go lutego) Warszawa łącznie z Pragą spotrzebowała wołowiny 23164 pud., wieprzowiny 11112 pud., baraniny 30 pud., i cielęciny 2348 pud., razem 36654 pud. Cyfra ta większą jest od zeszłotygodniowej o 1920 pud. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego $11\frac{1}{2}$ kop., wieprzowego 11 kop., baraniego — kop. i cielęcego $12\frac{1}{2}$ kop., oraz świeżej niesolonej słoniny 15 kop. — **Inwentarz**: Jakkolwiek dostawa na targi zwiększyła się znacznie, była jednak wobec wzrastającego wciąż zapotrzebowania niedostateczną, skąd powstała w wielu wypadkach zwyżka cen. Szczególniej się uwydatniła zwyżka dotychczasowych na opasowe woły i wieprze; tych ostatnich ogromną stosunkowo ilość zakupują handlarze prowincjonalni, a głównie łódzcy. Tylko dostawa cieląt przedstawiała się tym razem imponująco i w skutek tego nastąpiła znaczna zniżka cen, gdyż wynosząca przeszło 50 kop. na sztuce; znaczny wzrost tej dostawy jeszcze jest spodziewany w najbliższym czasie. Dostawa baranów i owiec jeszcze się nie rozpoczęła i zapewne nie prędko będzie mogło to nastąpić; trwa tylko w nader małej ilości dostawa baraniny, która bywa przywożoną wprost do jatek z rzeźni podmiejskich. Dostawa trzody chlewnej co do ilości nic się nie zmieniła, co do jakości zaś zaznaczyć wypada, iż sztuki dobrze upasione były obficiej niż zwykle reprezentowane i miały ogromny popyt tak u nabywców miejscowych, jak również u handlarzy prowincjonalnych. Ceny trzony chlewnej są obecnie bardzo wygórowane. Ceny inwentarza żywego były: wół stepowy od rs. 70 do 112 rs., krowa dojna od 55 rs., wieprz od 18 do 40 rs., baran średni rs. — kop. — i cielę średnie rs. 6 kop. 50. Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 11 rs. 50 kop., baranich rs. — kop. —, cielęcych rs. 1 kop. 50 i końskich rs. 5 kop. 50.

Okowita. Hamburg. Towarem krajowym obracano żywo, natomiast wywozowy towar w małym ruchu. Dowozy wciąż niewielkie, a te transporty, które nadeszły, znalazły szybko nabywców. Towaru gotowego jest bardzo mało na targu. Z Rosji i Królestwa brak ofert, a chociaż poziom cen jest niski, żądań towaru zamiejscowego nie ma. Znaczna ilość gorzelni zawiesiła czynności w Królestwie Polskiem i w prowincjach nadbaltyckich, a wiele innych zakładów pójdzie za tym przykładem, gdyż wytwórcy tracą z powodu wysokich cen kartofli. Producenci sądzą, iż na lato ceny się poprawią, a tymczasem wstrzymują swoją działalność. Podobno rząd hiszpański zaproponował innym rządom zmiany w systemie wywozu; podjęte są w tym kierunku podobno roboty przygotowawcze. Notowano na wywóz: na luty-marzec $19\frac{3}{4}$, na marzec-kwiecień $19\frac{3}{4}$, na kwiecień-maj $20\frac{1}{2}$, na maj-czerwiec $20\frac{3}{4}$, na lipiec-sierpień $21\frac{1}{4}$, na sierpień-wrzesień $21\frac{3}{4}$, na wrzesień-październik 23.

Gdańsk, 25-go lutego. — Pszenica krajowa przy małym popycie, tranzytowa zaś miała łatwy zbyt, szczególniej na początku targu, przy cenach utrzymanych. Płacono za polską transito szklistą obsadzoną 122 f. 133 m., szklistą 125 f. 140 m., 128 f. 145 m., dobrze pstrą 125 f. 140 m., jasno-pstrą obciągniętą 124/5 f. 143 m., jasno-pstrą 126 f. 145—6 m., 126, 126/7 i 127/8 f. 148 m., 128/9, 129 i 131/2 f. 152 m., wysoko-pstrą 129/30 f. 148 m., wysoko-pstrą szklistą 129/30 i 131 f. 150 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 131/2 f. 154 m., białą 122 funt. 145 m., 127 f. 154 m., wybitnie czerwoną 129 f. 146 m.; za russką transito pstrą 123/4 f. 137 m., jasno-pstrą 127/8 f. 147 m., wysoko-pstrą 130 f. 150 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj $143\frac{1}{2}$ m. w żądaniu, 143 płacono, na maj-czerwiec $144\frac{1}{2}$ m. w żądaniu, 142 m. płacono, na czerwiec-lipiec 147 m. płacono, na wrzesień-październik $144\frac{1}{2}$ m. w żądaniu, $143\frac{1}{2}$ m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 147 m. Żytem obracano tylko krajowem po cenach niezmienionych. Płacono 122 f. 145 m., 121 f. 144 m., 117 f. 141 m.; wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 96 m. w płaceniu, tranzytowe $95\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 97 m. w płaceniu, tranzytowe 96 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 94 m., tranzytowego 91 m. Jęczmień kupowano russki transito 107 f. 84 m., 105 f. 85 m., dobry 107/8 f. 103 m. za tonnę. Owies krajowy 122 m. za tonnę płacono. Wyka polska transito 120, 125, 134, 135, 137, 140, 142, 143 m. za tonnę płacono. Łubin polski transito żółty 85 m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna czerwona 51 m. za 50 kilogr. płacono. Tymotka 28 m. na 50 kilogr. płacono. Gorczyca russka transito brunatna 133 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne grube 3.95, 4.00, $4.02\frac{1}{2}$ m., miałkie 380 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus w towarze gotowym niepodlegający cłu $51\frac{3}{4}$ m. w płaceniu, podlegający cłu $32\frac{1}{4}$ m. w płaceniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja wyczekująca, w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 219.10 m. za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani S.* — We wszystkich trzech próbkach dużo zapału i uczucia. Ale w pierwszej przymiotów tych nie podpiera dostateczna siła myśli, pozostałe zaś dwie noszą charakter zbyt erotyczny. Minęły czasy wierszy tytułowanych „Do ***"— i słusznie, gdyż takie prywatne wynurzenia nieciekawe są dla ogółu. Prywatne archiwum pamiątek, to dla nich miejsce najwłaściwsze. Tembardziej zaś wyznania owe rażą, gdy w nich nie *on* do *niej*, lecz *ona* przemawia do *niego*.

— *Stałej prenumeratorce z nad Donu.* — Informacyj udzieli „Bazar wyrobów kobiecych", w hotelu Angielskim w Warszawie.

— *Panu Hipolitowi.* — Na ulicy Oboźnej w domu, gdzie lecznica drów Dobrzyckiego i Fritschego.

— *De los Lanos.* — Ze znanych nam najlepszy Ollendorf z tekstem niemieckim. Kosztuje 2 rs. 40 kop. O boksowaniu w Warszawie nie pisaliśmy. Jedno z pism doniosło, iż ma być otwarty odpowiedni zakład, ale my o tem nie wiemy.

— *Panu S. Cieleckiemu.* — Według naszych informacyj, podane nam przez sz. pana premjówki nie zostały wylosowane. Tabelę zamieścimy.

— *Panu Faszcz.* — Wiersze „Kiedy?" i „Do dziewczęcia" brzmią nutą przestarzałą, ckliwie sentymentalną, która dzisiejszemu czytelnikowi do smaku nie przypada. Poemacik zato p. t. „Powódź" odznacza się siłą niemałą. Drukować rzeczy tej w *Kurjerze* staje na przeszkodzie jej charakter napół okoliczności owy. Rękopis zachowaliśmy do zwrotu.

— *Panu Bolcewiczowi.*—Wiadomą tabelę zamieścimy jak tylko miejsce na to pozwoli, w każdym razie w tych dniach.

— *Panu K. L., interesowanemu.*—Według otrzymanych przez nas informacyj, wiadomość o danem przedsiębiorstwie, podana przez pisma russkie, która i u nas odbiła się echem, jak na teraz, jest przedwczesną.

— *Cejlończykowi.*—Pisaliśmy, że jej ojciec jest niemcem i ma plantacje cykorji. Mąż podobno zamierza osiąść, jako kapelusznik, w mieście naszem. Bliższych informacyj braknie. Trzeci most projektowany jest w Warszawie.

— *Panu Henrykowi Beauf.*—Odpowiedzieliśmy już sz. panu w dodatku porannym *Kurjera* z d. 26-go b. m. pod lit. A. B., jakiemi się sz. pan podpisał.

— *Długoletniemu prenumeratorowi.*— Zależy od tonu, jakkolwiek ośmieszanie tych osób, tak systematycznie prowadzone przez feljetonistów, istotnie nie jest ani dowcipnem, ani słusznem.

— *Panu St. Dąbrowskiemu.*—Podręczniki, wydane przez kuratorję, zupełnie odpowiadają potrzebie; ukazały się w roku 1858-ym. Brewjarz tłumaczyli kapucyni warszawscy na użytek tercjarski, wyszedł dwa razy: r. 1856-go i 1867-go.

— *Panu Mor. z Chmielnej.*—Wydawnictwo jest w porządku, tom pierwszy, a zarazem ostatni, dzieł Długosza zawiera tekst łaciński.

— *Pani J. H. Edińskiej, stałej prenumeratorce w Cekowie.* — Geber, Ch. w Grochowie pod Warszawą lub Niecała 11; Jedlin Bielańska 5.

— *Pani Ant. Os. w Brodach.* — Teatr miejski w Łodzi, Puchniewskiego w Płocku, Reckiego w Radomiu, Teksla w Kielcach.

— *Panu Izydorowi Zylberowi w Sosnowicach.*—W Petersburgu, staraniem zarządów kolejowych wychodzi *Goniec*.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

„*Czarnym oczom.*" Na tomboli będę. *A. W.* (745)

— *E.* — Faworek!! Zabawne to qui pro quo! *S.* (741)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Towarowo-osobowy 3 klasy	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 14 (26) Февраля 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).